



„Sołtyski i liderki wiejskie – kobiety zarządzają polską wsią”

Projekt współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich



Europejski Fundusz Społeczny

Od zdefiniowania pojęcia projektu do działań ułatwiających realizację – tego uczyły się liderki z Lubelszczyzny podczas szóstej sesji projektu realizowanego przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej wraz z „Gazetą Sołecką”.

Na początku prowadząca szkolenia Katarzyna Małek podkreśliła, że aby cokolwiek zrealizować, trzeba wcześniej wiedzieć, co się chce zrobić. Musimy to dokładnie zdefiniować, bo jeśli zapomnimy o tym, ciężko nam potem będzie ze wszystkim. W tym momencie podczas spotkania liderki padły uwagi, że nie powinno się (pomijając bardzo małe i krótkotrwałe zadania) opracowywać celu projektu w pojedynkę. Często na skutek mijającego czasu zacięra się istota problemu. W takich sytuacjach nic tak dobrze nie robi jak świeże spojrzenie. Może to być osoba pozostająca na zewnątrz grupy. Niech powie, co jej zdaniem w projekcie jest złe, jakich zmian oczekuje. Grupa po-

realizować projekty tam gdzie wiemy, że dana inicjatywa ma szansę powodzenia i wynika z konkretnej potrzeby (nie ma na wsi oświetlenia, więc należy je zainstalować).

Czasami zadajemy sobie też pytanie, dlaczego to właśnie my mamy realizować projekt. I nie są to bynajmniej objawy zwątpienia czy zniechęcenia. Wszak musi być ktoś, kto będzie inicjował określone działania. Niekiedy jest przecież tak, że jeżeli my się nie zajmujemy daną sprawą, to nikt inny się tego również nie podejmie.

Dla kogo? Ważne jest aby określić grupę ostatecznych odbiorców projektu. Czy to będą np. matki małych dzieci, dla których budujemy przedszkole, czy organizujemy dla osób bezrobotnych punkt konsultacyjny, czy też dla młodzieży salę komputerową. Musimy dokładnie określić tę grupę i zapytać, czego od nas się oczekuje. Jest na to sprawdzony sposób – konsultacje społeczne, które trzeba przeprowadzić z osobami, będącymi ostatecznymi odbiorcami projektu. Musimy wiedzieć, czy naprawdę chcą np. budowy nowej drogi. Wiele projektów upadło tylko z tego powodu, że interesariusze nie chcieli czegoś, co dla realizatorów wydawało się oczywiste. Zawsze będą się ścierały dwie grupy – zwolenników

Praca metodą projektu

winna uszanować krytykę, pod warunkiem, że jest ona merytoryczna i jasno wyartykułowana.

Równie ważne jak to, co mamy zrobić, jest ustalenie, kto będzie to robił. Zasada jest taka, że projekt powinny pisać te same osoby, które będą go realizowały. Dobór tych osób jest także niezwykle istotny. Jest bowiem tak, że działając po partnersku, w grupie, mamy większą siłę przebicia, jesteśmy postrzegani jako bardziej wiarygodni niż gdybyśmy realizowali coś samemu. Przy czym należy się dzielić zarówno odpowiedzialnością jak i zadaniami. Nie powinno być tak, że np. nad promocją projektu pracuje 10 osób, a do spraw technicznych nie można znaleźć ani jednej.

Kiedy zacząć realizację? Przy projektach współfinansowanych z funduszy strukturalnych, termin realizacji mamy przeważnie narzucony z góry. Ale możemy zdecydować, kiedy stajemy do gry. Czy przystępujemy do pierwszego ogłoszonego konkursu, czy czekamy na następny.

Projekt najlepiej jest realizować u siebie, czyli tam gdzie się mieszka, pracuje, działa. Znajomość lokalnych realiów niejednokrotnie decyduje o powodzeniu przedsięwzięcia. Powinniśmy więc

i przeciwników projektu, natomiast w naszym interesie jest sprawdzić czy liczba zwolenników jest większa niż liczba przeciwników. Wiadomo, że gdy będziemy mieć poparcie większości, to nam się uda. Liderki mają łatwiejsze zadanie, bo znają mieszkańców i ich możliwości.

Musimy znaleźć sposób, żeby zachęcić ludzi do współdziałania, a następnie wspólnie zastanowić się, jakie podjąć działania, aby zrealizować projekt możliwie najmniejszym nakładem pracy. Przy czym zaangażowanie wielu osób pozwoli zredukować nasze koszty osobiste (niekoniecznie pieniądze, ale np. czas).

W trakcie omawiania tego zagadnienia Katarzyna Małek poświęciła chwilę na charakterystykę dobrego kierownika. Musi być to osoba posiadająca zdolność zlecania zadań swoim współpracownikom i pilnowania w jaki sposób przebiega realizacja. W zasadzie kierownik nie powinien osobiście wykonywać zadań i nie ma to nic wspólnego z miganiem się od pracy. Już taka jego rola. Bywa jednak, zwłaszcza w naszych polskich warunkach, że kierownik jest takim samym wykonawcą jak pozostali członkowie grupy. Przy pisaniu projektu trzeba stworzyć zespół takich ludzi, na których można polegać, wiedząc, że wywiążą się należycie ze swoich obowiązków.

Dyskusja liderki i prowadzącej sesję trenerki wyraźnie ożywiła się, gdy przyszła pora na omawianie finansowania projektów. Bo to przecież fundamentalne pytania: ile będzie mnie kosztowała realizacja poszczególnych działań? Kiedy, w której fazie przedsięwzięcia będą potrzebne środki?

W trakcie realizacji projektu na niektóre działania potrzeba mniej pieniędzy, na inne więcej. Musimy tak zaplanować realizację, żeby nigdy tych pieniędzy nam nie zabrakło, żebyśmy nie czekali na nie, marnując potencjał. Bywa i tak, że w budżecie jest zaplanowana jakaś pozycja, której z różnych przyczyn nie da się zrealizować. To jeszcze nie oznacza klęski. Niektóre działania mogą w fazie realizacji projektu wypaść, ale jeżeli nie mają one większego wpływu na końcowy rezultat, to można powiedzieć, że założony cel został osiągnięty.

Mariusz Gadomski
Fot. autor

